

## Listy z Kraju

### PRZEMYSŁ.

Czytając już od roku „Emeryta“ bardzo skrupulatnie i zastanawiając się nad każdym zamieszczonym w nim słowem przechodzę do przekonania, że praca Szanownej Redakcji nie może pozostać bez skutku.

Z każdego wiersza przemawia szczerą troską nie tylko o los i dolę emerytów, ale także o prawo i praworządność w państwie, o sprawiedliwość społeczną, o wiarę i zaufanie do zarządzeń państwowych, o dobro i wartości moralne obywateli, o poszanowanie autorytetu władz i przywrócenie wiary wśród zgnębionych i pokrzywdzonych, że ich krzywdą zostanie wyrównana.

Sam sposób pisania, rzeczowy i poważny musi trafić do przekonania czytelników, nie może wzbudzić niechęci do pisma, a chociaż omawiając Pana wie jeden i ten sam temat, jest on naświetlany tak ciekawie, zawsze z innej strony i pod innym kątem widzenia, artykuły są tak staranne i tak aktualne, że „Emeryt“ nie sprzykrzy się nigdy i wywołuje zawsze żywe zainteresowanie.

za tę Waszą pracę żywię dla Was od pierwszego numeru szacunek, podziwiam Waszą wiarę w powodzenie, Wasz zapal dla sprawy, Waszą żywotność i werwę młodzieńczą, Wasz hart ducha i niezmordowane siły, nie ulegające załamaniu pomimo trudności i przeciwności, które Was spotykają.

Mówię zupełnie szczerze, że dwudziestu takich entuzjastów, wytrwałych, pracowitych i konsekwentnych, działających w rozmaitych ośrodkach, potrafiloby w ciągu dwóch lat przerobić całe społeczeństwo polskie na dzielnych, ofiarnych, wierzących w odrodzenie gospodarstwo całej Polski obywateli państwa, zdolaloby wszczepić wiarę w każde niezdecydowanie, rozwiać pesymizm i zrzędnąć, postawić kraj na nogi.

Wiem i wierzę a że mną napewno wszyscy Czytelnicy „Emeryta“, że potraficie zwyciężyć, że zapal Wasz udzieli się wszystkim, że przekonacie nawet zawodowych pesymistów, że słuszność i prawda są po naszej stronie.

Prawdę można wykrzywiać i pacyć, można robić z nią najrozmaitsze eksperymenty a mimo to, nie przestanie ona być prawdą.

Wierzę również w przychyłność życzliwych nam posłów, bo tę wiarę wszczepiliście we mnie, iż potrafią oni, tak jak wyjednali nadzwyczajną sesję w sprawie konfliktu wawelskiego, wyjednać zwolnienie sesji nadzwyczajnej w sprawie uchylenia dekretu emerytalnego z listopada 1935, który dotknął również poważną część społeczeństwa polskiego, wprowadził wrzenie i rozgoryczenie, poderwał zaufanie w sprawiedliwość.

Dzięki ich interwencji i zainteresowaniu, sprawa nie została pogrzebana, zyskuje wciąż na sile i aktualności, a chociaż złożone przyrzeczenia nie zostały dotrzymane, nie ma obawy o to, by zanikła ona w pamięci tych, którzy przyrzeczenia swoje dotrzymać powinni.

Jak dziwne jest życie, jak nie wiele potrzeba było, by uczynić krzywdę poważnej części obywateli, ile natomiast zabiegów i trudów potrzeba, by krzywdę tę uchylić i to w państwie demokratycznym, liberalnym i narodowym.

Zniszczyć lub uratować człowieka może jedno słowo, słowo ratunku dla nas, jakkolwiek łatwe, nie zostało dotychczas wypowiedziane, wbrew lepszej wiedzy, wbrew ogólnej woli.

Milczymy i czekamy, by usłyszeć głos Boga, a już najwyższy czas, by się odezwał, bo naprawdę niedza szerokich mas emeryckich przechodzi ludzkie pojęcie.

Dlatego nie ustawajcie Panowie w pracy, co przedstawia jakąś wartość organizacyjną musi złączyć się z Wami i stanąć w szeregu do walki o prawa swoje i rodzin.

Marjan J....

### LUBLIN.

W ostatnim numerze „Emeryta“ wyczytałem głęboko zastanawiającą wątpliwość, czy Senat odwołując załatwienie uchylenia dekretu nie postąpił zgodnie z życzeniem Rządu, z drugiej strony, czy jest możliwym, by Rząd przyrzekłszy uchylenie dekretu i przeprowadziwszy uchwałę uchylenia przez Sejm, — spowodował odrzucenie noweli przez Senat.

Znając nieco zakulisowe życie naszego parlamentu przypuszczam, że obie ewentualności są możliwe i wyrażam podziw dla trafności sądu Szanownej Redakcji.

Faktycznie dotychczas nie było wypadku, by Sejm lub Senat postąpił wbrew woli Rządu, a kiedy sobie przypomnimy oświadczenie jednego z Senatorów, tuż po posiedzeniu pamiętnym z dnia 22-go marca br. iż istniał nakaz nie zabierania głosu poza referentem, który gronił emerytów z swojej katedry za rzekomą nielojalność, nabiera się niemal pewności, że nakaz mógł wyjść tylko ze strony Rządu.

Zresztą świadczyłaby o trafności tego przypuszczenia również i okoliczność nie przyjęcia przez Marszałka Senatu zamówionej delegacji emerytów, gdy się uwzględni, iż już po zaproszeniu delegacji, a mianowicie dnia poprzedzającego termin wyznaczonej audyencji, odbyła się konferencja Rządu i prawdopodobnie wyszedł nakaz nieprzyjmowania delegacji.

Nasuwa się jeszcze jeden charakterystyczny epizod, potwierdzający powyższą tezę, a mianowicie, kiedy członkowie Stalej Delegacji uprosili jednego z posłów podczas nadzwyczajnej sesji, zwolanej na

dzień 17-go czerwca 1936 o wniesienie interpelacji odnośnie bezczynności Komisji dla spraw emerytalnych, interpelacja ta, ani wniosek nagły, ani też zapytanie poselskie skierowane do Pana Ministra Skarbu, — nie zostały przez Marszałka Sejmu przyjęte.

Zaskoczeni odmową przyjęcia wniosków, delegaci zwrócili się do jednego z starszych posłów, wybitnego prawnika i parlamentarzysty z zapytaniem, co brakuje tym trzem formalnie i stosownie do regulaminu sejmowego opracowanym wnioskami, posł ten po przeczytaniu wniosków oświadczył z uśmiechem, „brakuje im jednej, najważniejszej rzeczy, a mianowicie, *zgody Rządu*“. Jeżeli będzie zgoda Rządu, wszystkie trzy wnioski będą dobre.

Widocznie jest także możliwość, że Rząd przyrzekłszy uchylenie dekretu, spowodował Senat do odłożenia ustawy ze względu na opracowywaną nową ustawę emerytalną, która ma przywrócić zaboreze lata, — ale w tym wypadku nie rozumiem jednego:

Podczas zjazdu Zarzewiaków we Lwowie serce moje rozpięła дума, kiedy zobaczyłem, jak Pan Wicepremier Kwiatkowski po swoim przemówieniu, przeprosił otaczających go dygnitarzy i rozuwając przeszkadzające krzesła poszedł w głąb sali do Waszego prezesa p. Gizelli z którym przywitał się i dłuższy czas rozmawiał.

Ze mówił o sprawie emerytów, słyszałem od jednego z przysłuchujących się rozmówców.

Pan Wicepremier miał oświadczyć, że uchwała Senatu była dla niego niespodzianką i że potrzeba odezwać się do Senatu, bo Senat musi do pewnego terminu załatwić merytorycznie uchwałę Sejmu.

Jakże więc pogodzić zakaz Rządu z oświadczeniem Pana Wicepremiera? Chyba, że rządzi u nas dwugłowy orzeł i każda głowa chce czegoś innego?

Drobniewicz

### ŁÓDŹ.

Od półtora roku czekamy bezskutecznie na ziszczenie się przyrzeczeń najkompetentniejszych sfer, że krzywdą naszą zostanie naprawiona, że będą nam zwrócone sumy pobrane od nas na podstawie dekretu z listopada 1935, że dekret jako nie przemysłany i dorywczy zostanie uchylony, że przywrócona będzie sprawiedliwość społeczna wobec nas i naszych rodzin.

Sprawa emerytów państwowych stała się sprawą społeczną, poruszaną w prasie codziennej pod rozmaitymi postaciami, domagającymi się bezwarunkowo jej uregulowania, wytykającymi niesprawiedliwe traktowanie poszczególnych kategorii w stosunku do wysoko uprzywilejowanych.

Pojawiające się artykuły: „Uprzywilejowani emeryci“, „Szczęśliwi emeryci“, „Wysoko płatne posady“ itp. wymieniałe sześciu wódców pobierających tysiączne uposażenia i zajmujących przy tym wysoko płatne synekury idące w dalsze tysiące i to z funduszy składanych przez społeczeństwo na rozmaite cele patriotyczne jak: „Liga Morska i Kolonialna“, „Obrona powietrzna Polski“ itd. itd. powinny być jak najrychlej zlikwidowane, gdyż nie przyczynia się on do podtrzymania posuniętej u nas do wysokiego stopnia ofiarności publicznej.

Wśród głodujących szerokich rzesz emeryckich nurtuje zrozumiała rozpacz i nie można się dziwić, że propaguje się wśród nich marsz głodowy na Warszawę. Umieliśmyłożyć na ołtarzu Ojczyzny nasze zdrowie i życie przelewać naszą krew, potrafimy poświecić siebie dla naszych wynędzniałych rodzin, — przed żadnymi ofiarami się nie cofniemy.

Proponuję niezwłoczne zarządzenie na ten temat ankiety, by do dnia 15. sierpnia br. wypowiedział się cały ogół, gdyż zbliża się zima, z nią dalszy wzrost drożyzny, brak opału, żywności i najkonieczniejszej odzieży.

Pytkowski Adam

prezes Okręgu Łódź podof. zawod. w st. spocz.

## Odpowiedzi Redakcji

**WPan Marcin Samborski:** Czy nie mógłby WPan pisać tak zajmująco i rzeczowo, — pomijać takie drastyczne słownictwo jak: mafia, obluda, dziedzicstwo, lizunstwo, kradzież itd. itd.?

Nie możemy uwierzyć w to, by pisać swoje listy i wyrażając swoją gorę, nie zdawał WPan sobie sprawy z tego, że takie rzeczy nie mogą być drukowane.

Chyba nie ma WPan na celu sprawienia Redakcji przykrości, która niechybnie spotkałaby ją, gdyby ogłosiła bodaj dwa, kolejno po sobie następujące wiersze, któregośkolwiek z listów WPana.

O tym, co spotkało WPana wiemy bardzo dobrze, gdyż to samo spotkało wszystkich i wszyscy to samo odczuwają, — ale to nie uprawnia nikogo do wylewania swojej żółci na zewnątrz i siania jeszcze gorszego żalu i przygnębienia wśród czytelników. Do czego by to doprowadziło?

Piszemy poważnie i nadzwyczaj ogólnie i to nie w celu szerzenia niezadowolenia, ale w celu uspokajania rozgoryczenia i wykazywania słuszności naszych dowodów, a mimo to spotykamy się z konfiskatami, jakkolwiek te same słowa zamieszczane w innych pismach nie są kwestionowane.

Niech Pan to wszystko rozważy i opisz nasuwające się myśli ze spokojem, bez używania nie parlamentarnych wyrażań, będziemy za to wdzięczni.

**WPan S. H.:** Konsolidacja emerytów, podana w numerze 14. jest ogromnie ważną dla zorganizo-

wania całego ogółu emerytów. — Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Zrzeszenia, które w swoim czasie wystąpiły z Związku, nie mogłyby i nie chciały iść do Kanosy, zwłaszcza, że nie wierzą w pełne nawrócenie się opozycjonistów.

Główną, że ustalono możliwość zejścia się na jednej platformie; jak organizacja sama będzie wyglądała jest to rzeczą drugorzędną i o tym zadecyduje Zjazd w Warszawie, — on też nada organizacji właściwy kierunek i nazwę.

Chodzi w pierwszym rzędzie o jednoczenie i nie rozdawanie sił, co nastąpiło by niechybnie, gdyby n. p. zignorowano wszystkie dotychczasowe zgłoszenia a jest ich spora paczka.

Zgłoszenia te prześlemy skrupulatnie nowej organizacji wraz z zebranymi pieniędzmi.

Prosimy o odrobinę zaufania i wiary w nasz zmysł organizacyjny.

*Najwyższy czas, by wszystkie Zrzeszenia nadesłały deklaracje przystąpienia, — przy czym obojętne jest, czy zgłoszenia wpłyną do nas, czy do Warszawy.*

Zapamiętanie, że nastąpiło wprost ogólne zniechęcenie i brak wiary w skuteczność zabiegów jest mylne. Napływająca korespondencja wskazuje na coś wprost przeciwnego.

**WPan Życzyski:** Nie ma obawy o to, by z chwilą przeniesienia całej akcji o uchylenie dekretów na teren Warszawy akcja ta osłabła, lub miała ulec skrzywieniu. Zjazd Delegatów Zrzeszeń, który odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie września lub z początkiem października br. powożmie odpowiednie rezolucje i przypilnuje, by one zostały wykonane.

**WPan Rogowski:** Zgłoszenia Stowarzyszeń i Związków do Federacji Zrzeszeń Emerytalnych mogą być nadsyłane bądź do nas, bądź też do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, ul. Miodowa 11 m. 3. w każdym razie prosimy o uwiadomienie nas zwykłą pocztówką o ile zgłoszenie zostanie wysłane do Warszawy.

**WPan Zarzycki:** Dziękujemy uprzejmie za tak serdeczne wyrazy pod adresem Redakcji i za jednoczenie prenumeratorów: — gdyby wszyscy Prenumeratory byli tak gorliwymi propagatorami „Emeryta“, nie potrzebowalibyśmy trapić się o fundusze prasowe, uszczuplone ostatnio koniecznością wydania drugiego numeru po konfiskacie.

Zyczenie WPana podania szczegółów nowych przepisów emerytalnych czynimy zadość w niniejszym numerze.

Ogłoszenie postanowień nowej ustawy uposażeniowej nastąpi później.

**WPan St. W. w Białej:** Dziękujemy za nadesłanie wycinka z Kuriera Wieczornego.

Artykuł o który chodzi przedrukowany został dosłownie z „Emeryta“ Nr 13 z dnia 1. lipca br. bez podania źródła z którego pochodzi. Redakcja Kuriera miała czelność twierdzić, że artykuł ten otrzymała bezpośrednio od autora, czemu Pan General Roja kategorycznie zaprzeczył.

Odnieśliśmy się listem poleconym do wspomnianej Redakcji z wezwaniem o ugodowe załatwienie sprawy.

**WPan Rembowski:** Pisz Pan, że „kto dźwiga krzyż Chrystusowy, temu on udzieli pomocy“. Zdanie to bardzo piękne, jeżeli WPan je wymyślił, ale ono nie wystarczy. — Gdybyśmy wszystkie nasze troski zdali na Pana Boga, a sami nie robili, to i Pan Bóg nie dał by rady.

Religia uczy „módl się i pracuj“, więc i my musimy pracować, by osiągnąć cel zamierzony. Los ma dziś inne rzeczy na głowie, niż troszczenie się o emerytów, — muszą oni troszczyć się o siebie sami.

Za datek na fundusz prasowy dziękujemy.

**WPani Okulska:** Skąd taki pesymizm, wywołujący się w zdaniu, że „nie ma ani jednego człowieka, który by nam pomógł“, oraz, że nam nie przysługują żadne inne prawo jak zdychać z głodu.

Porzucić przykre myśli i przygnębienie, głowa do góry, słyhać już przecie jak idzie lepsza era, jak zaczynają się dokonywać przemiany.

Zmarłego przed 9 laty męża Pani wykopano z grobu, by obciąć mu jedną czwartą część lat służby zaborezej i ukrócić Pani i dzieciom pensję wdową i sierocą? Przecież nie jedną Panią to spotkało. Waleczymy o to, by te krzywdzące postanowienia dekretu zostały uchylone i mamy nadzieję, że to się uda.

**WPan K. K. Lany 47.** Szanowny Panie, naprawdę nie mieliśmy na myśli Pana w artykule, o który Panu chodzi.

Może Pan wierzyć, że to co piszemy i mówimy, możemy każdej chwili udowodnić. Znamy setki wypadków doliczania bez uzasadnionej potrzeby rozmaitym dygnitarzom po 10 lat służby na otarcie łez przy spensjonowaniu.

Naturalnie tego nie można uogólniać i twierdzić, że wszyscy, którym doliczono po 10 lat, zyskali to doliczenie nie zasłużenie i lekko. Tego nigdy nie twierdziliśmy i nie twierdzimy. — Takie uogólnienie zrobił Pan sam na własny rachunek. — Jeżeli Szanowny Pan czyta „Emeryta“, powinien zastanowić się nad uzasadnieniami naszych żądań. Rewizja emerytur, jak pisaliśmy, konieczna jest tam, gdzie z kasy państwowej płaci się emerytury nie za służbę państwową, ale za rozmaite inne lata, np. za pełnienie funkcji w Związkach komunistycznych i t. p.

Tylko nie brać rozmaitych odgłosów za przytyk do siebie, a wszystkim będzie w porządku.